Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 208 | Katowice, wtorek 9-go września 1930. | Rok 29

Wielkie święto młodzieży śląskiej.

Polska młodzież śląska zgromadziła się do Królewskiej Huty na doroczny zlot, połączony z obchodem 10-lecia istnienia Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej. Zlot ten przeobraził się w wielkie święto naszej młodzieży, był wielką manifestacją ducha katolickiego, którym owiana jest polska młodzież śląska.

Już w sobotę po południu zaczęła napływać młodzież z dalszych okolic i z zagranicy, mianowicie z Czechosłowacji, skąd przybyły liczne drużyny katolickiej organizacji młodzieży „Orel."

W niedzielę rano zaroiło się miasto od młodzieży żeńskiej i męskiej w liczbie przeszło 4 tysięcy. Na szczególne wyróżnienie zasługują liczne zastępy drużyn młodzieży, harcerek, harcerzy, sokolic i sokołów ze Śląska Opolskiego z własną orkiestrą.

Zbiórka wszystkiej młodzieży i gości odbyła się przy hali targowej, skąd wyruszył olbrzymi pochód ulicami Bytomską, Nomiarki, Wolności do Nowych Hajduk po nowy sztandar Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Gwiazda", którego poświęcenie odbyło się z okazji zlotu. Z nowym sztandarem udano się do kościoła św. Jadwigi, który zapełniła młodzież do ostatniego miejsca. Samych sztandarów naliczono 112, z których wyróżnił się szczególnie stary sztandar Towarzystwa św. Alojzego z Bytomia, pierwszego stowarzyszenia młodzieży katolicko-polskiej na Śląsku. Sztandar ten przechował się do dnia dzisiejszego dzięki staraniom nielicznych już członków tego towarzystwa, założonego przed 60 laty przez ks. Norberta Bonczyka, proboszcza parafii Najśw. Marji Panny w Bytomiu.

Kazanie okolicznościowe wygłosił proboszcz parafii św. Jadwigi, Przew. ks. Gajda. Czcigodny kaznodzieja w gorących słowach nawoływał młodzież do pielęgnowania największych skarbów naszych, wiary naszych ojców i mowy ojczystej. Zakończył apelem, że jak długo na Śląsku i w Polsce dobrej katolickiej młodzieży, tak długo dobrych Polaków, gorąco kochających kraj i Ojczyznę.

Po kazaniu Przew. ks. prałat Pucher z Piekar Wielkich dokonał poświęcenia nowego sztandaru Stow. Młodzieży „Gwiazda", poczem odprawił uroczystą Mszę św. z asystą. W czasie Mszy św. przygrywała orkiestra, a lud śpiewał pieśni do Najśw. Marji Panny. Błogosławieństwem sakramentalnem oraz odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę" zakończono nabożeństwo.

Następnie uformował się pochód i wyruszył do hotelu „Hrabia Reden." Uczestnicy pochodu przedefilowali przy ratuszu przed władzami organizacyjnemi i komunalnemi.

Na obszernej sali hotelu „Hrabia Reden" odbyła się uroczysta akademja, którą poprzedziła wspólna pieśń „My chcemy Boga." Akademję zagaił prezydent miasta p. Spaltenstein, który powitał nasamprzód przedstawicieli Kurji Biskupiej, dalej przedstawicieli władz państwowych i miejskich, duchowieństwo miejscowe i zamiejscowe, przedstawicieli prasy, licznych gości oraz tysiące zgromadzonej na sali młodzieży. Potem odczytał następujące depesze, uchwalone na wspólnem posiedzeniu rady Związku i komitetu obchodu:

1) **Jego Eminencja Nuncjusz Apostolski Warszawa.** Zebrana na zlocie w Królewskiej Hucie młodzież katolicka w liczbie 4000 przesyła za pośrednictwem Waszej Ekscelencji do stóp Jego Świątobliwości wyrazy hołdu i synowskiego przywiązania, ślubując stać wiernie pod sztandarem Chrystusa Króla i Jego przez nas najukochańszego Zastępcy na ziemi, prosząc pokornie o błogosławieństwo apostolskie.

2) **Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond Poznań.** Zebrana na zlocie w Królewskiej Hucie młodzież katolicka w liczbie 4000 śle Waszej Eminencji wyrazy hołdu i przywiązania ślubując stać wiernie pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna", gotowa do obrony tych ideałów na zew Jej Najdostojniejszego Protektora.

3) **Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Mościcki Warszawa.** Zebrana na zlocie w Królewskiej Hucie młodzież katolicka, zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w liczbie 4000, śle Najczcigodniejszemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu, składając u stóp Reprezentanta Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej uroczyste przyrzeczenia wiernej służby dla Narodu i Państwa.

4) **Jego Ekscelencja Ks. Biskup-Nominat Poznań.** Zebrana na zlocie w Królewskiej Hucie młodzież katolicka w liczbie 4000 śle Waszej Ekscelencji wyrazy hołdu i szczere życzenia, ciesząc się, że ma po ojcowsku w Waszej Ekscelencji upragnionego Arcypasterza i Protektora. Młodzież przygotowuje serdeczne przyjęcie Ekscelencji na ziemi śląskiej.

Teraz nastąpiły przemówienia reprezentacyj. Pierwszy przemówił imieniem Kurji Biskupiej ks. prałat G a w l i n a, jednocześnie jako dyrektor Akcji Katolickiej w obrębie naszej diecezji śląskiej, życząc zlotowi i wogóle S. M. P. owocnej pracy nad uszlachetnieniem i wychowaniem polskiej młodzieży śląskiej. Następnie składali życzenia: burmistrz D u b i e l imieniem miasta Królewskiej Huty, p. dr. K o t o w i c z imieniem władz państwowych, d e l e g a c i z C z e c h o s ł o w a c j i po czesku (poczem orkiestra odegrała czeskosłowacki hymn narodowy, a jeden z delegatów złożył na ręce zarządu S. M. P. śliczne wykonany proporzec), ks. M a r c i n k o w s k i z Poznania imieniem centrali S. M. P., p. W i l c z e k z Bytomia imieniem młodzieży katolicko-polskiej Śląska Opolskiego, p. J o r d a n ó w n a imieniem harcerstwa śląskiego, p. G ł o w a c k i z Katowic imieniem Związku śląskich kół śpiewackich, weteran pracy narodowej p. C i s e k z Piekar Wielkich imieniem byłych Alojzjanów, ks. dr. M a r c h e w k a im. Związku inteligencji katolickiej „Odrodzenie", p. S o b o t a z Katowic imieniem Izby Rzemieślniczej i p. W y r ę b s k i imieniem Tow. Czytelni Ludowych.

Po tych wszystkich przemówieniach zabrał głos Przew. ks. prałat Pucher, który w pięknych słowach uczcił pamięć tych wszystkich, którzy już dziesiątki lat przed nami organizowali młodzież polską na Śląsku i temsamem tworzyli podwaliny pod obecną organizację Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. W pierwszym rzędzie podniósł zasługi śp. ks. proboszcza Norberta Bonczyka, twórcy znanych i chwalebnie zasłużonych towarzystw św. Alojzego. Mówca wspomniał także o innych zasłużonych pracownikach w ruchu młodzieży, dziś już nie żyjących, za których dusze zmówiono wspólnie „Zdrowaś Marja." Zaś żyjących a obecnych na sali byłych Alojzjanów wzywał do dalszej pracy w Stowarzyszeniach Młodzieży.

Rezolucje.

Następnie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

a) Zebrani protestują przeciwko napaściom na pamięć śp. ks. biskupa Lisieckiego i domagają się od władz, by winnych napaści pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

b) Zebrani przyjmują z radością list Najprzew. Episkopatu w sprawie Związku Nauczycieli Szkół Powsz. do wiadomości i protestują przeciwko tendencjom antyreligijnym, wyrażonym na zjeździe wymienionego związku. Zebrani domagają się, by postulaty religijne w Polsce były przez wszystkich, a zwłaszcza nauczycielstwo szanowane.

c) Zebrani stwierdzają, że wskutek klęski bezrobocia młodzież śląska najwięcej nią dotknięta została, wskutek czego szerzy się wśród niej komunistyczna agitacja. Zebrani apelują do władz, by w pracy oświatowej przyszły Z. M. P. z wydatniejszą pomocą, niż dotychczas, a do Związków Zawodowych i miarodajnych czynników, by nie zwalniano młodzieży z pracy, skazując ją na próżnowanie, ale przeciwnie, umożliwiono jej zdobywanie chleba przez co się lepiej umacnia zasady chrześcijańskie i narodowe wśród młodych obywateli, zapewniających państwu i Kościołowi pewne i jasne jutro.

d) Zebrani protestują przeciwko zakusom zachodnich sąsiadów na całość granic naszego państwa i oświadczają, że każdej chwili gotowi są stanąć do obrony całości i niepodległości państwa polskiego, i piętnują wszelkie mowy, wygłaszane przeciwko nienaruszalności naszych granic, jako akty naruszające pokój wszechświatowy.

Z powodu spóźnionej pory zapowiedziane referaty odłożono na czas późniejszy.

Prezes Związku, ks. prałat Pucher podziękował wszystkim za pracę, pomoc i poparcie przy urządzeniu zlotu, poczem zamknięto akademję odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Uczestnicy zlotu zwiedzali tłumnie wystawę, zaś na stadjonie i boisku K. S. „Kresy" odbywały się zawody sportowe i popisy gimnastyczne druchen i druhów różnych gości zagranicznych z drużynami Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Wieczorem na sali „Hrabia Reden" odegrało S. M. P. „Gwiazda" przedstawienie teatralne p. t. „Królewicz umiera", które pod każdym względem zadowoliło wszystkich lubowników teatrów ludowych.

Uroczystości rozpoczęły uroczyste nieszpory, odprawione przez W. ks. prałata Puchera, który skrócił umyślnie swój pobyt na kuracji, by jako prezes Związku wziąć udział w uroczystości.

Po nabożeństwie udano się do Domu Związkowego, gdzie urządzono wystawę. Kr. prałat Pucher po pięknem przemówieniu przeciął wstęgę, poczem rozpoczęło się zwiedzanie wystawy przez zaproszonych gości, wśród których znajdowali się wiceprezydent Katowic, Szkudlarz, prezydent Królewskiej Huty, Spaltenstein, przedstawiciele duchowieństwa oraz przedstawiciel naszego pisma.

Wystawa przedstawia się rzeczywiście imponująco i dowodzi, że nasza młodzież katolicka spędza wolny od nauki i pracy zawodowej czas na pożytecznych rozrywkach. W krótkim sprawozdaniu dziennikarskiem nie sposób opisać tego wszystkiego, co zdołano wystawić. Imponująco przedstawia się dział robót kobiecych, które śmiało mogłyby rywalizować z wyrobami pierwszorzędnych magazynów. Ale i męska młodzież nie pozostała w tyle. Naprzykład okręg kochłowicki wystawił wiele pięknych robót z drzewa. Druh Korus z Czarnego Lasu wystawił piękne i artystyczne roboty z węgla. Piękny jest model Jerozolimy, wykonany przez druha Synowca z Józefowca. Nadzwyczaj artystycznie wykonany jest ołtarzyk, roboty druha Gawełczyka z Chropaczowa. Nie pozostają w tyle za tymi eksponatami wyroby innych okręgów, których nie

wymieniamy tylko ze względu na brak miejsca.

Dyplomy za najsolidniejsze wykonanie eksponatów otrzymali: Jan Popęda z Orzegowa, Franciszek Jasik z Szarleja, Alfred Gawełczyk z Chropaczowa, Ernest Gallus z Nowych Hajduk, Jan Biszczyk z Kryr, Lemaszowski z Michałkowic, Walter Korus z Czarnego Lasu. Czarnego Lasu, Karol Frecki z Goleszowa, Karol Beblik z Orzegowa.

Nadto otrzymało 30 wystawców listy pochwalne.

Manifestacie przeciwko zakusom niemieckim.

Poznań. Z inicjatywy Z. O. K. Z. zorganizował komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, potężną manifestację narodową, jako protest Poznania, przeciwko zakusom niemieckim na granice Rzeszypospolitej Polskiej.

Około godz. 12-tej w południe poczęły płynąć na plac Wolnośści olbrzymie tłumy ludności Poznania oraz karne zastępy organizacyj społecznych, zawodowych, oświatowych i P. W. ze sztandarami i orkiestrami. Około 35.000 ludzi zapełniło szczelnie olbrzymi plac oraz przyległe ulice. Na balkonie gmachu teatru zajęli miejsce przedstawiciele władz z wojewodą Raczyńskim na czele, przedstawiciele prasy zagranicznej i polskiej.

Wiec zagaił w imieniu komitetu b. kurator Bernard Chrzanowski, który przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, poczem orkiestry odegrały hymn narodowy. Następnie przemawiał b. senator Seyda, jako przedstawiciel Str. Narod. i b. poseł Herz, jako przedstawiciel zgrupowanego t. zw. Centrolewu i b. poseł Surzyński, jako przedstawiciel bloku rządowego. Przemówienia te były transmitowane przez megafony. Po przemówieniu b. posła Herca odśpiewała ludność „Rotę“, zaś po przemówieniu b. posła Surzyńskiego hymn narodowy. Następnie odbyła się defilada, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Obywatele miasta Poznania, zgromadzeni w dniu 7-go bm. na placu Wolności, w odpowiedzi na prowokacyjne przemówienie niemieckiego ministra Treviranusa, będące jaskrawym przykładem zachłannych roszczeń niemieckich do prastarej ziemi polskiej, stwierdzają, że wszelkie dążenia do rewizji naszych granic spotkają się ze zdecydowanym odporem całego narodu polskiego, który bronić będzie całości swych granic do ostatniej kropli krwi.

Domagamy się należytego zabezpieczenia granic zachodnich Polski, wobec militarnego niebezpieczeństwa ze strony niemieckiej.

Domagamy się usunięcia z granic Rzeczypospolitej obcokrajowców narodowości niemieckiej, zatrudnionych na terenie ziem zachodnich, oraz optantów, dalej przywrócenia prawa pierwokupu w stosunku do osadników niemieckich, którzy są widomem znakiem pozostałości kolonizacji niemieckiej.

Domagamy się zastósowania w całej rozciągłości wobec nieruchomości niemieckiej ustawy o reformie rolnej celem zwrócenia zabranej ziemi w ręce polskie.

Wobec agresywnej polityki niemieckiej w stosunku do Polski wzywamy władze państwowe do nieratyfikowania umowy likwidacyjnej z dnia 3 października 1929 roku.

Wobec eksterminacyjnej polityki rządu i społeczeństwa niemieckiego w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech, domagamy się ścisłego ograniczenia swobód i praw mniejszości niemieckiej w Polsce tak w dziedzinie szkolnictwa, jak gospodarczej i politycznej do granicy, wymaganej w traktacie mniejszościowym.

Domagamy się zlikwidowania organizacyj niemieckich w kraju o tendencjach antypaństwowych.

Domagamy się odebrania debitu zagranicznej prasie niemieckiej, która propaguje rewizję granic Rzeczypospolitej, a społeczeństwo wzywamy do bezwzględnego bojkotu prasy niemieckiej.

Celem zabezpieczenia przed zalewem rynku artykułami wyrobu niemieckiego, a tem samem wzmożenia wytwórczości krajowej, wzywamy całe społeczeństwo do bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego. Wzywamy społeczeństwo do wydatnego poparcia moralnego i materjalnego organizacyj, mających na celu przygotowanie społeczeństwa do obrony granic przed krzyżackimi zakusami.

Bydgoszcz. W niedzielę 7 bm. o godzinie 12-tej w południe na rynku im. Marszałka Piłsudskiego odbyła się zorganizowana staraniem wszystkich miejscowych organizacyj politycznych manifestacja polityczna w odpowiedzi na ostatnie przemówienie niem. ministra Treviranusa. Olbrzymi rynek zapełniły wielotysięczne tłumy publiczności. Nad morzem głów widniały transparenty z napisami „Nie damy ziemi“ „Bronić będziemy Pomorza do ostatniej kropli krwi“. Po przemówieniach uchwalono rezolucję. Zgromadzona ludność ślubowała nie cofnąć się przed żadną ofiarą mienia i krwi i do ostatniego tchu bronić ziem odwiecznie polskich. (PAT.).

Wszechpolski ziazd lekarzy kolejowych.

W niedzielę rozpoczął się w Katowicach V zjazd lekarzy wszystkich dyrekcyj kolejowych. Na zjazd przybyło około 300 osób z całej Polski, które nadzwyczaj gościnnie przyjmowane były przez okręg katowicki zrzeszenia lekarzy kolejowych. Trudy gospodarzy pełnili z całem poświęceniem dr. Cienciała, dr. Magiera i dr. Hlond.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele Najśw. Marji Panny, poczem uczestnicy ruszyli pochodem na plac Wolności, gdzie u stóp pomnika nieznanego Powstańca złożono wspaniały wieniec.

O godz. 11 rozpoczęły się w gmachu dyrekcji kolejowej obrady zjazdu. Na przewodniczącego obrano dr. Zawadzkiego z Warszawy, na zastępców dr. Cienciałę z Katowic i dr. Umiarkowskiego. Przemówienia powitalne rozpoczął prezes dyrekcji katowickiej, inż. Niebieszczański, który wyraził radość, że zjazd odbywa się na ziemi piastowskiej, gdzie lata niewoli nie zdołały zdusić prawdziwej myśli polskiej w ludzie, który krwią swoją oswobodził i dał w darze Polsce tę najcenniejszą perłę — ziemię śląską. Obecność na tej ziemi Polaków ze wszystkich zakątków Ojczyzny, którzy wspólnie radzić mają nad zdrowiem wszystkich kolejarzy, powinna przyczynić się do tego, by raz nareszcie wykreślić ze słownika naszego wyraz separatyzm, byśmy wszyscy stali się braćmi, synami jednej Matki-Ojczyzny. Takie zjazdy, jak dzisiejszy, przyczyniają się najlepiej do wzajemnego zbliżenia się i do wyplenienia dzielnicowości.

Gorące przemówienie dyr. Niebieszczańskiego przyjęli zebrani żywymi oklaskami.

Następnie składał życzenia imieniem ministra komunikacji dr. Borzęki, szef służby sanitarnej min. komunikacji, dr. Hlond mieniem miasta oraz towarzystwa lekarzy-Polaków na Śląsku, zarządu związku pracowników i inżynierów kolejowych.

Następnie wygłoszono niezwykle interesujące i dla ogółu pracowników kolejowych ważne referaty z dziedziny opieki sanitarnej, które później szczegółowo omówimy.

Wieczorem odbył się raut, na którym zebrało się przeszło 500 osób. Raut odbył się w sali Powstańców, gdyż komitetowi odmówiono na ten cel sal reprezentacyjnych w gmachu sejmowym. Byłoby jednak wskazanem, aby w tych wypadkach, gdy z całej Polski zjeżdżają się goście, tego rodzaju zebrania odbywały się w pięknych salach gmachu sejmowego. Niech rodacy widzą, na co zdobyło się województwo śląskie.

W poniedziałek goście udają się specjalnym pociągiem na zwiedzenie Jastrzębia, Bystrej i Beskidów.

Nieudane manifestacie komunistyczne.

Zapowiedziane na niedzielę od kilku dni zapomocą ulotek demonstracyjne zebrania komunistyczne z okazji międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej, nie przyszły do skutku na terenie Województwa Śląskiego.

Rewolucja w Argentynie.

Buenos Aires. Jak podaje Havas, rząd został obalony. Wojska pod dowództwem gen. Uriburu maszerują w kierunku pałacu rządowego. Armja oraz cała ludność przyłączyły się do wojsk rewolucyjnych.

Według półurzędowych doniesień, w czasie walk padło około 1000 osób lub odniosło rany.

Jak podaje Reuter z Buenos Aires, rewolucja powiodła się. Rząd wywiesił białą chorągiew na pałacu rządowym.

Buenos Aires. Prezydent Girygoyen został aresztowany. Aresztowano również b. ministra spraw wewnętrznych oraz sekretarza prezydenta republiki. Gen. Uriburu objął władzę, ogłaszając stan wojenny i rozwiązując kongres. Generał utworzył gabinet, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął Bosch. Siedziby dzienników „Epoca“ i „Lacalle“ zostały spalone.

BRANIBOR

38) (Ciąg dalszy.)

W strasznem pytaniu, jakie sobie Mściwoj zadawał, nie tyle grała struna uczciwości i współczucia dla wielkiej idei samoobrony, którą głosił Niebora. Wiedział dobrze Mściwoj, że ten wódz ludu, to obrońca wolności jego ziemi, że głos jego, to Boże prawo, że walka jego, to święta wojna o byt narodu. Skarlała dusza księcia w służbie u margrafa, w służbie cesarza, a Niebora, który z cesarzem walczył, był przez to samo i wrogiem Mściwoja. Ale w duszy młodzieńca ważyły się inne względy.

Biada mu, jeżeli się lud dowie, że to on Nieborę w ręce Bernarda wydał, że z jego pomocą dostał się do niewoli bohater ludu... Niema po co do kraju wracać. Stu Bernardów nie ochroni go od strasznej zemsty, nieba nie zagaszą pożaru nienawiści, jaką płonąć będzie ku niemu jego własny lud.

Wydać Nieborę! A przecież to serdeczny druh jego ojca, a przecież to obrońca jego rodziny... Sto razy w obronie Mestwina Bieługa stawał, sto razy ojczyznę piersią zastawiał, broniąc wiernie książęcego tronu. Pod sztandarem Mestwina bił się Niebora za rodzinę Mściwoja, przelewał krew, odniósł rany. Pamięta młodzieniec, na rękach Mściwoja nosił, szablą władnąć uczył, wychowywał młode orlątko zawsze powtarzając:

— To chłopię uwolni z jarzma nasz lud...

Wydać go, zdradzić, serdeczną własną krew. Tak podle mu za miłość ojczyzny, za miłość dla jego rodziny zapłacić! To podle! To okropnie podle!

Jeszcze jedna myśl najstraszniejsza... Pali ona... policzkuje... plwa w twarz... jakby żyła, jakby ślinę w oczy miotała... Bernard chce, żebym ja dla niego został prostym szpiegiem. Wszak tak... Prostym sprzedawczykiem, który chyłkiem chodzi i żywe ciało sprzedaje. Dziś każe wydać Nieborę, jutro może kazać sprowadzić sobie podwikę... Czy tak?

Ohydo! On książę i naczelnik serdecznego ludu pieśniarzy...

Policzkuje, pali... ślina...

— Czy usłyszę twoją mości książę odpowiedź? — pytał Bernard.

Zwykle ulubioną ucieczką wszystkich złych sumień: kłamstwo.

— Ja... ja nie wiem, margrafie, gdzie jest Niebora.

— Jak to nie wiesz?

— Nie wiem.

Bernard zaśmiał się, patrząc z podełba i rzekł:

— Rozumiem cię młodzieńcze. W głębi duszy, w głębi serca tego, jest współczucie dla...

— Nie, mości książę — zaprzeczył żywo Mściwój.

— No, no, nie przecz. Łączy was przecie wspólna wiara, wspólny język...

— Językiem niemieckim z tobą margrafie mówię.

— A w domu twoim?

— Na dworzec mego brata, język wasz wprowadziła Edyta.

— Sprzyjasz jednak wrogom moim.

— Niebora jest moim wrogiem.

— O tyle, o ile ojciec jest wrogiem krnąbrnego i nieposłusznego dziecka... — rzekł Bernard z ironją.

— Jako żywo nie mam nic wspólnego z Nieborą.

— Gotów jestem ci wierzyć. Wiadomo mi jest, że niedawno na zgromadzeniu na uroczysku karciłeś go.

— Tak jest. Potępiłem jego ohydną robotę...

— Wdzięczni ci za to jesteśmy.

— Nawoływałem lud, aby odstąpił od niego...

— Wiem, wiem.

— Bo nienawidzę go z całej duszy mojej.

— Nie o to chodzi, że go nienawidzisz, że z nim walczysz i wpływy jego osłabiasz, zawsze ci wdzięczni będziemy.

— O cóż więc chodzi?

— Z twego ramienia w rękach muszę mieć Nieborę.

— To niepodobna. Wszak możesz, o dostojny panie, przeszukać lasy, rozesłać żołnierzy, otoczyć go siecią szpiegów...

— Wszystko to uczyniłem.

— A skutek?

— Na nic się nie zdało. On chyba z piekłem jest w zmowie.

— Tembardziej ja nic nie podołam.

Bernard popatrzył w oczy Mściwoja.

— Czy to ostatnie twe słowo?

— Ostatnie.

— Ha, cóż robić? — rzekł, dźwigając się z krzesła, margraf. — Wierzaj mi, książę, że szczerze pragnąłem serdecznej z tobą przyjaźni, że pragnąłem związku naszej krwi...

— Jakto? Jakto? przezacny margrafie...

— Czy nie rozumiesz mnie? — rzekł Bernard surowo. — Związek krwi lutuje obcych ludzi w jednę rodzinę, krewny zaś dla krewnego powinien oddać życie, krew...

— A więc...

— Ja nie żądałem od ciebie ni życia, ni krwi — rzekł poważnie margraf. — Żądałem głupstwa... wydania Niebory. Nie kłam mi w oczy, że ty nie wiesz, gdzie on się znajduje.

— Nie wiem w istocie.

— Przysięgasz?

— Przysięgam.

— Za pozwoleniem. Przysięgnij jeszcze, że ty nie możesz się dowiedzieć, gdzie on obecnie bawi, jaka jego kryjówka.

— Trudna to zaprawdę rzecz, znaleźć go...

— Nie odpowiadasz na moje pytanie...

Mściwoj milczał.

Margraf zmarszczył brwi, uderzył pięścią w stół.

— Bywaj zdrów — rzekł. — Jeśli z dnia szczęścia i radości chwila dzisiejsza zmieniła się w dzień naszego rozstania...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co powinien każdy wiedzieć o misjach.

W ostatnich latach mówi się coraz więcej o misjach, a sprawami misyjnemi interesują się szerokie koła społeczeństwa. Z tego też powodu będzie dla wielu czytelników, a także dla sprawy samej korzystne, gdy się przedłoży zasadnicze zagadnienia, dotyczące misyj.

Misja jest dziełem wysyłania zwiastunów wiary na świat cały, jak to Zbawiciel powiedział: „Ja was posyłam". Stąd pochodzi nazwa misja od wyrazu łacińskiego „mittere — missio — wysyłać — posłannictwo". Stosownie do tego dał Chrystus przed swem Wniebowstąpieniem apostołom testamentarne zarządzenie: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je". Misja zatem jest rozszerzeniem panowania Bożego, względnie Królestwa Chrystusowego wśród narodów wszystkich świata całego. Stąd jest ona dalszym ciągiem zadania, jakie Chrystus uowzjał na tej ziemi, a zadania tego rozprowadzenie dalsze przekazał nam ludziom.

Różnorodne i daleko idące są zatem obowiązki i pracy, wykonywane przez zwiastunów wiary św., czyli przez misjonarzy. Najprzedniejszą sprawą misyjną jest sprawa zbawienia dusz nieśmiertelnych, znajdujących się w jakiejkolwiek bądź barwy ciałach, bo za wszystkich Chrystus umarł, kładąc siebie samego jako ich cenę; a takę ocenia także i misjonarz każdą duszę. Dalej zaś przynosi misja ludziom światło nieba, którem jest Chrystus Pan. Ale misja roznieca też światło przyrodzone przez nauki, szkoły, prasę itd., a w ten sposób zaszczepia światło kultury i cywilizacji chrześcijańskiej np. przez użyźnianie ziemi przez budowlę dróg, wsi, osuszenie bagien, przyuczanie do pracy, walkę przeciw niewolnictwu i przez inne środki. W Europie, gdzie kultura i cywilizacja chrześcijańska przenikła wszelkie społeczeństwo i państwo i nawet prawodawstwo, nie myśli się o tem, że to zasługa Kościoła katolickiego i dla tego nie docenia się pracy ogromnej, którą również dzisiaj dokonywa się przez misjonarzy.

Misja jest też przedewszystkiem dziełem miłości, bo wprowadza miłość przebaczenia, Sakrament miłości, szczery też miłość litującą się, czyli miłosierdzie wśród biednych, chorych, nieszczęśliwych. Zarazem staje się dziełó misyjne dziełem ofiary, składanej przez siły misjonarskie ich pracą, cierpieniem, znoszeniem prześladowań, które się nieraz kończą śmiercią męczeńską.

Praca ta misyjna, kierowana z środowiska chrześcijaństwa, rozchodzi się ze stacyj misyjnych, których liczymy w Azji 47 149, w Afryce 15 717, w Północnej i Południowej Ameryce 1908, a w Oceanji 1623. Wielka zaś jest liczba tych, na których z dotychczas istniejących stacyj misyjnych wypuszcza się strzały miłości, by ich nawrócić, pociągnąć do Chrystusa.

Wszystkich ludzi na świecie liczymy 1726 miljonów, a w tem 1043 miljonów pogan i mahometan, którzy się tak rozkładają:

270 miljonów wyznawców Konfucjusza (w Chinach); 240 miljonów mahometan (w Małej Azji i Afryce); 200 miljonów Hindusów (w Indjach Brytyjskich); 185 miljonów animistów (pierwotne ludy wszystkich części świata); 138 miljonów Budystów (w Azji Południowej i Wschodniej); 24 miljonów Szyntoistów (w Japonji) i 13 miljonów żydów, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej.

A jak to możliwe, że dzisiaj tylu mamy jeszcze niechrześcijan, czyli pogan? Bóg może przecież od razu wszystkich natchnąć światłem swem. Tego jednak nie czyni, jak to się stało w dzień Zielonych Świątek, gdy Duch św. stąpił na Apostołów a potem na 3000 ludzi, a nie na wszystkich. Dla czego to? Bo chciał Chrystus, aby Apostołowie oraz ich następcy opowiadali Ewangelję całemu światu. O tym jednak obowiązku, mówi św. Paweł w liście do Koryntjan (9,16): „Biada mnie, jeślibym Ewangelji nie opowiadał".

Ks. K Bajerowicz.

SPORT.

Reprezentacja Lipska — Policyjny KS. Katowice 8:8.

Rozegrane w sobotę w sali Powstańców w Katowicach międzynarodowe bokserskie zawody towarzyskie drużyn lipskich: **Atlas i Bar-Kochba — Policyjny K. S. Katowice** zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

Wynik remisowy jest dla katowiczan zaszczytny a dla pięściarstwa polskiego jednym więcej sukcesem.

Niespodziankę w znaczeniu dodatnim zrobił **Kerner,** zmuszając swego przeciwnika do poddania się już w drugiej rundzie. Również **Rudzki i Gburski** stali na wysokości swego zadania. Przeciwnik Rudzkiego — Wilkomiirski tylko z wielkim trudem przetrzymał wszystkie trzy rundy. Zawiódł zupełnie Przybyła i Wystrach, poza tem Woczce przypadła w udziale funkcja ratowania honoru katowiczan, z której wywiązał się ku zadowoleniu obecnych: wygrał walkę i zrównoważył wynik.

Przed zawodami obydwie drużyny wkroczyły na ring, gdzie przedstawiciele obu stron wygłosili krótkie przemówienia, zakończone przez zawodników trzykrotnem hura. Po wzajemnej wymianie proporczyków i wspólnej fotografji rozpoczęły się zawody — poprzedzone walką wstępną w wadze papierowej między Gburskim II i Nowakowskim (obaj Policyjny). Walka ta zakończona została po żywej wymianie ciosów wynikiem nierozstrzygniętym.

Wyniki techniczne walk były następujące:

Waga musza: Breitenborn (Bar-Kochba) mistrz Lipska i Saksonji — **Synoczek.** Niemiec odniósł zwycięstwo na punkty.

Waga kogucia: Mordka (Bar-Kochba) mistrz Lipska — **Kerner,** wicemistrz Śląska. Niespodziewane zwycięstwo odniósł Kerner, zmuszając swego przeciwnika do poddania się w drugiej rundzie.

Waga piórkowa: Wilkomirski (Bar-Kochba) — **Rudzki** (Lipiny) Rudzki góruje znacznie nad swoim przeciwnikiem. Wszystkie trzy starcia przechodzą, pod znakiem wybitnej przewagi Polaka, który goni swego przeciwnika po ringu, zwyciężając go wysoko na punkty.

Waga lekka: Mikan (Bar-Kochba) mistrz Lipska i Saksonji — **Górny,** mistrz Polski i Śląska. Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

Waga półśrednia: Heinzmann (Atlas) mistrz Lipska i Saksonji — **Gburski.** Spotkanie to zakończyło się po trzech rundach wynikiem nierozstrzygniętym.

Waga średnia: Polter II (Atlas) mistrz Lipska i Saksonji — **Przybyła.** Niemiec przechodzi odrazu do ataku i uzyskuje z miejsca przewagę, która w trzeciej rundzie przynosi k. o. Polaka.

Waga półciężka: Pietsch (Atlas) mistrz Lipska, Saksonji i środkowych Niemiec — **Wystrach** wicemistrz Śląsk wagi ciężkiej. Siły przeciwników były mniej więcej wyrównane. Lżejszy Pietsch jest obrotniejszy. Zasłużone zwycięstwo zostaje przyznane Niemcowi.

Waga ciężka: Polter I (Atlas) mistrz Lipska, Saksonji i środkowych Niemiec — **Woczka** mistrz Śląska. Świetny sukces odniósł Woczka, bijąc Niemca po trzech rundach na punkty.

Na zawodach byli obecni naczelnik Wydziału Prezydjalnego dr. Saloni, główny komendant Policji Wojew. Śląskiego p. Żółtaszek, generalny konsul niemiecki v. Grünau i inni.

O mistrzostwo Ligi.

W Łodzi:

Ł. K. S. — Ruch Wielkie Hajduki 5:0 (2:0).

Niespodziewaną porażkę ponosi Ruch w Łodzi. Katastrofalna forma Ślązaków nie wróży im w dalszych rozgrywkach ligowych nic dobrego.

W Warszawie:

Legja — Cracovia 2:2 (1:0).

We Lwowie:

Pogoń — Polonia Warszawa 1:1 (1:1).

W Krakowie:

Wisła — Garbarnia 1:6 (1:2).

Mistrzostwa Śląska kl. A grupa I.

I. F. C. — Amatorski K. S. 1:4 (0:1).

Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że ściągnął on blisko trzy tysiące widzów, którzy z zapartym oddechem śledzili przebieg tych niezwykle brutalnie przeprowadzonych zawodów.

K. S. Dąb — K. S. Pogoń 1:1 (0:0).

Pogoń dzięki swej wspaniałej grze zdołała twardej drużynei Dębu wydrzeć jeden punkt na ich własnem boisku, a nie było to tak łatwe, gdyż gospodarze na swym własnym gruncie czuli się doskonale, zaś Pogoń oswoiła się z terenem do piero po przerwie.

K. S. „07" — Kolejowe P. W. 0:2 (0:1).

Kolejowe P. W. wystąpiła w osłabionym składzie, a jednak gracze rezerwowi wywiązali się ze swego zadania znakomicie. Gra wykazała lekką przewagę Kolejowego P. W., który na zwycięstwo w powyższym stosunku w zupełności sobie zasłużył. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Nowak.

Śląsk — B. B. S. V. Bielsko 2:1 (1:0).

Świętochłowice. Ciężkim orzechem do zgryzienia dla drużyny Śląska stanowił zespół Bielska, który do ostatniejp chwili zacięcie walczył o wynik. Zwycięska bramka dla gospodarzy padła w ostatniej minucie gry właśnie w tej części, w której lekką przewagę posiadali bielszczanie. Bramki dla Śląska zdobyli Mrozek z rzutu karnego i Sprus, dla B. B. S. V. Maczka.

Naprzód — K. S. 06 Katowice 3:2 (3:2).

Lipiny. Wynik ten stanowi istotnie nielada sensację, gdyż drużyna Lipin przechodziła ostatnio kryzys i znajdowała się w słabej formie. Czyżby wczorajsze zwycięstwo miało stanowić moment przełomowy niepowodzeń Naprzodu? Wspaniała gra Naprzodu w powyższym meczu przemawia za tem. Oby tylko tak było, gdyż cały Śląsk życzy Naprzodowi, by wrócił do swej niegdyś świetnej formie i ponownie zajął dominjące stanowisko w śląskiem piłkarstwie.

Dzięki swej świetnej grze Naprzód przerwał łańcuch pięknych zwyciętsw K. S. 06 Katowice i tem samem przekreślił temuż klubowi szanse na ubieganie się o tytuł mistrza Górnego Śląska.

Bramki dla Naprzodu zdobyli Michalski Stefan i Kumor, dla 06 Katowice Pilorz z rzutu karnego, druga była samobójcza.

Sędziował p. Gryc.

Lot okrężny awjonetek.

W niedzielę odbył się staraniem Aeroklubu akademickiego w Krakowie lot okrężny południowo-zachodniej Polski na trasie 300 km., ciągnący się z Krakowa przez Nowy Targ, Katowice, Częstochowę i z powrotem do Krakowa. Na starcie o godzinie 8.05 stanęło 9 maszyn, z których 5 lot ukończyło, a 4 zostały zdyswalifikowane wskutek przerwania lotu. Wypadku, mimo złych warunków atmosferycznych, nie było. Pierwsze miejsce w punktacji uzyskał Fr. Zwirko, II-kapitan Gedgow, III sierżant Działowski. Najlepszy czas, tj. 144 km. na godzinę, uzyskał Drzewiecki.

O godzinie 9.32 przybyła na lotnisko katowickie pierwsza z awjonetek, biorących udział w II. locie południowo-zachodniej Polski. Był to aparat W. D. 4, pilotowany przez p. Drzewieckiego (obserwator pani Oldebrand). Kolejno nadleciały awjonetki PZL. 5 z pilotem Gedgowem (godz. 9.55), DKD. 5 z pil. Działowskim (godz. 9.59), S. 1. z pil. Sido (godz. 10.17), DKD. 4 z pil. por. Kowalczykiem i obserwatorem panią Litwinówną (godz. 10.22), RWD. 2 z pil. por. Zwirką (godz. 10.43), Moth z pil. Skórzewskim (poza konkursem — godz. 10.56), Moth z pil. prof. Pruszkowskim i obserwatorem Korbelem (godz. 10.57) i BKS. 4 z pil. Sołtykowskim i obserwatorem por. Wlasakiem (godz. 11.22). O godzinie 12.18 rozpoczął się odlot awjonetek do Częstochowy. Awjonetka BKB. 4 nie wystartowała z powodu defektu w naczyniu z oliwą.

Na lotnisku był obecny wojewoda dr. Grażyński w towarzystwie naczeln. wydziału prezydjalnego dra Saloniego. Rajdowi przypatrywała się liczna publiczność.

Z Kalet otrzymało lotnisko katowickie telefonogram od lotnika Nieznańskiego, który na awjonetce Moth 6 zabłąkał się w okolicy Kalet i wskutek braku benzyny zmuszony był lądować. Aparat ten ominął na I. odcinku rajdu Nowy Targ i wylądował podobno w okolicy Zakopanego. Na II. odcinku nie trafił do Katowic i opadł niedaleko Kalet.

Z całego świata

Nafta w Dolnej Austrji.

W pobliżu miejscowości Zistersdorf w Dolnej Austrji przeprowadzono wiercenia, które dały pomyślne rezultaty. Na głębokości 728 metrów natrafiono na źródła ropy. Koła fachowe sądzą, że na większej głębokości będzie można napotkać ropę wolną od benzyny. Jest to pierwsze wiercenie w Austrji, uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Prace na jeziorze Nemi.

Ukończono tu prace przygotowawcze w celu podniesienia statku Kaligili i przeniesienia na brzeg, gdzie powstanie muzeum, w którem będą zgromadzone wszystkie zabytki archeologiczne nietylko odnoszące się do statków Kaligili, ale i do kultu Djany nemoryzańskiej. Obniża się w dalszym ciągu poziom jeziora, aby móc dotrzeć do drugiego statku, która górna częć znaduje się już nad powierzchnią wody.

Wykopaliska na Lemnos.

Włoski instytut archeologiczny w Atenach przedsięwziął rozległe prace archeologiczne na wyspie Lemnos, których rezultatem jest odkrycie starożytnego cmentarzyska. Liczne szczątki tamże zalezione wskazują na ludność rasy niegreckiej, która posługiwała się najstarszym alfabetem greckim. Język napisów nie jest jeszcze znany, wskazuje jednak na znamienne podobieństwo do języka etruskiego. Herodot i inni pisarze starożytni twierdzili, że pierwotną ludność wyspy Lemnos stanowili tyrrheńczycy. Uchodzą oni za protoplastów narodu, który zamieszkiwał Etrurję i jeszcze na ostatnim kongresie etruskim, który odbył się w roku 1928 we Florencji, łamano sobie bezskutecznie głowy nad pochodzeniem i językiem tego narodu. Odkrycia na Lemnos wskazują na nowy ślad. Prof. Della Seta przypuszcza, że cmentarzysko na Lemnos pochodzi z IX lub VIII wieku przed Chrystusem.

Rybacy, lotnicy i śledzie.

Pismo „Aegir", wychodzące w Islandji, zajmuje się pilnie doświadczeniami współdziałania lotników z rybakami, przy połowie śledzi. Jak wiadomo, ludność Islandji, licząca około 74 tysiące głów, trudni się przeważnie połowem śledzi. Otóż, jak twierdzi „Aegir", doświadczenia, robione w ostatnich dwu latach, tej współpracy dwu zawodów, pozornie tak różnych, wydały korzystne rezultaty. Śledzie, które w miesiącach letnich płyną wielkiemi ławami w stronę fjordów, północnych, są nader trudne do znalezienia przez rybaków, ponieważ kierunek tych ław śledziowych zmienia się z roku na rok. Tymczasem lotnicy, wznosząc się nie więcej, jak 100 do 150 metrów nad morzem, widzą bardzo wyraźnie ławę śledzi, jej kierunek itd., dają znać rybakom, ci śpieszą w oznaczone miejsce, zastawiają sieci i napełniają statki zdobyczą. Aby współpracę wyzyskać, urządzono na wybrzeżu, stację telegrafu bez drutu, za pomocą którego lotnicy dają znać rybakom, dokąd statki kierować należy. Tym sposobem uniknięto długich a często bezcelowych wycieczek rybackich na północnem, zupełnie bezludnem wybrzeżu Islandji, a praca rybaków jest łatwiejsza i zyskowniejsza.

Małżeństwo 90-letniej miljonerki.

W tych dniach odbył się w Lizbonie, w Portugalji, ślub trochę niezwykły, gdyż panna „młoda" liczy sobie 90 wiosen. Rodzina na wiadomość, że Dona Felicjana ma wyjść za mąż, zwołała konsyljum lekarskie dla osądzenia, czy staruszka znajduje się w warunkach, zezwalających na dość oryginalne w tym wieku postanowienie.

Dona Felicjana, zniecierpliwiona przeciągającą się na ten temat dysputą, uderzyła pięścią w stół, posłała po mera i za niespełna godzinę była już prawowitą małżonką p. Manuela Antonio Monteiro, trojga imion Felipe, który, jak złośliwi z zadrością twierdzą, związek ten zawarł nie tyle z miłości do p. Felicjany samej, ile do jej 400 miljonów escudos, czyli 160 miljonów złotych. Świetnie ulokowanych.

Rekordy „Gazety Pekińskiej".

Jedynie swego rodzaju rekordy posiada wychodząca w dawnej stolicy Chin „Gazeta Pekińska". Szacowne to pismo śmiało pretendować może do miana najstarszego pisma na świecie. Chociaż bowiem dokładna data jego założenia nie da się obecnie ustalić, to jednak tysiąc lat istnieje ono niewątpliwie.

Drugim niezwykłym rekordem „Gazety Pekińskiej" są perypetje jej redaktorów, których miała pokaźny poczet. W ciągu swego tysiącletniego istnienia podlegała „Gazeta Pekińska" niezliczoną ilość razy represjom administracyjnym, wśród których do najczęstrzej przez władze stosowanych należało ucinanie głów redaktorom. Otóż takich redaktorów miała „Gazeta Pekińska" ...1500. Nawet jak na tysiąc lat i na stosunki chińskie, jest to jednak sporo.

Przy okienku pocztowem.

Ona: „Czy nie ma do mnie listu pod literami L. M.?"

Urzędnik: „Niema, proszę pani, jest tylko list adresowany L. L. M. M."

Ona: „To napewno dla mnie, mój narzeczony się jąka."

Krwawa demonstracja w Budapeszcie.

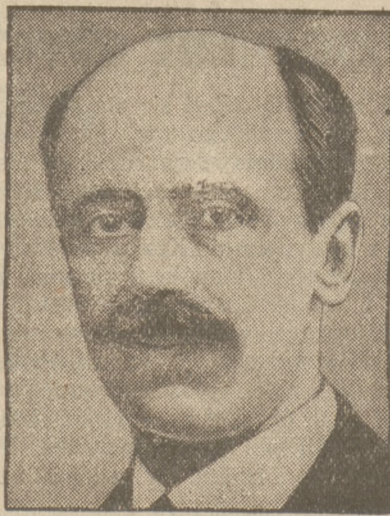
Po upadku krwawych rządów Beli Kuhna, zduszono na Węgrzech komunizm, a i socjalizm poniósł ciężkie straty. Z biegiem lat jednak zaczął się ruch socjalistyczny dźwigać z upadku i dziś przedstawia już dość poważną siłę. Wobec hr. Bethlena byli socjaliści oczywiście przez całe 9 lat jego rządów w opozycji. Mówiono wprawdzie o pewnego rodzaju „ugodzie" między hr. Bethlenem a socjaldemokracją na punkcie polityki zagranicznej. Partja miała popierać dążenia rządu do obalenia traktatu w Trianon i odpowiednio działać na terenie Międzynarodówki, a w szczególności urabiać opinję socjalistycznego rządu w Anglji. Rząd miał w zamian za to złagodzić cenzurę i wogóle delikatniej walczyć z opozycją. Istotnie doszło na tym terenie do zbliżenia między rządem a socjalistami, ale to nie przerwało walki, jaka się toczy wewnątrz kraju, na terenie ekonomiczno-socjalnym. Socjaliści w właściwy sobie demagogiczny sposób krytykowali gospodarczą politykę rządu. Odpowiedzialność za ciężkie położenie kraju, za bezrobocie i drożyznę, zrzucali na barki rządu.

Ostatnio postanowili urządzić w dniu 1 września wielką manifestację pod hasłem: „Pracy i chleba!" W całych Węgrzech miała ustać na jeden dzień praca, a w Budapeszcie robotnicy socjalistyczni, mieli się udać w wielkim pochodzie do lasku miejskiego na wiec.

Rząd nie dał pozwolenia na demonstrację i zmobilizował policję i wojsko. Mimo to socjaldemokracja postanowiła urządzić demonstrację. Zarządzenie władz postanowiono obejść w ten sposób, że robotnicy po opuszczeniu fabryk mieli iść nie gromadami, lecz tylko parami, ot, tak na spacer. Tego im policja nie mogła zabronić. Do kupców zaś zwróciła się partja socjalistyczna z apelem, by na czas demonstracji zamknęli swe wystawy sklepowe.

Nadszedł 1 września. Na rozkaz socjaldemokracji znaczna część robotników porzuciła pracę, a około 11-tej kilkadziesiąt tysięcy robotników ruszyło w stronę lasku miejskiego. Leży on w północno-wschodniej części miasta. Znaczna część manifestantów musiała więc iść przez śródmieście, głównemi ulicami miasta.

Początkowo manifestacja miała przebieg spokojny. Potem jednak widok bogatych wystaw i otwartych sklepów wzburzył tłumy, a może zaczęli działać komuniści, chcący demonstrację zrobić bardziej „bojową", dość że zaczęto rozbijać kamieniami szyby, a nawet plądrować sklepy. W lasku miejskim zaś, gdzie policja usiłowała nie dopuścić do wiecu, doszło do krwawego starcia. Policję obrzucono kamieniami, ta zaś użyła broni palnej. Krwawe sceny rozgrywały się także na ulicach Andrassy'ego, gen. Dembińskiego, św. Elżbiety, gdzie podburzany przez komunistów tłum, stawiał opór policji i plądrował sklepy. Ogółem według komunikatu policyjnego zabito dwie osoby, ciężko rannych jest 60, a lekko — blisko 300. Być może, że lista ofiar przy dokładniejszych poszukiwaniach jeszcze się trochę powiększy, lecz nie ulega wątpliwości, że pierwsze informacje, mówiące o kilkudziesięciu zabitych były przesadzone.

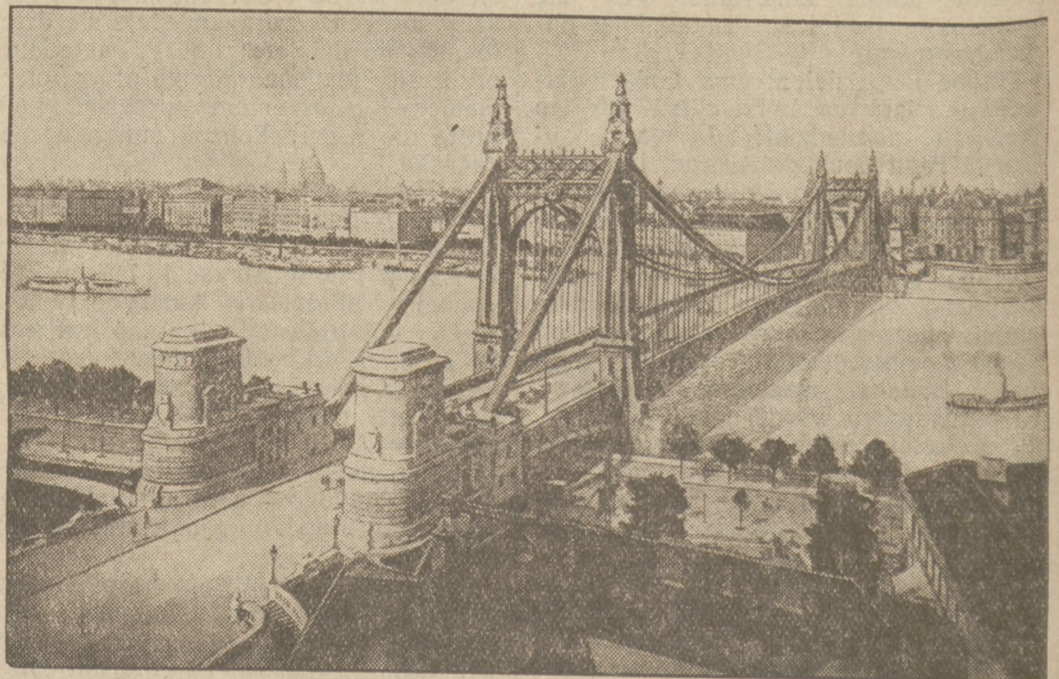


Hrabia Bethlen,
premjer rządu węgierskiego.

Że winę przelewu krwi ponoszą w głównej mierze komuniści, że oni parli do krwawego starcia z policją, to nie ulega wątpliwości. Że walczyli także z socjalistami, za tem przemawia poturbowanie najwybitniejszego przywódcy socjalistów, Garamyiego. Ale i socjaliści nie są bez winy. Nie należy niepotrzebnie wyprowadzać tłumów na ulicę. Przykład Wiednia, gdzie 15 lipca 1927 r. podburzany przez socjalistycznych agitatorów motłoch wyległ na ulice, zniszczył Pałac Sprawiedliwości i napadł na uniwersytet, co z pewnością nie leżało w zamiarach partji, przykład ten powinien był być dla socjalistów węgierskich ostrzeżeniem. Nad tłumem niełatwo zapanować.

Rząd też popełnił błędy. Nie należy manifestacyj zakazywać, nie należy wieców siłą rozpędzać, jeśli zapowiadają się one spokojnie. A przedewszystkiem nie należy tak ograniczać wolności obywateli, iżby się im wydawało, że muszą wyjść na ulicę.

Dzień 1 września nie obali rządu Bethlena, ale przypomni światu, że Węgry mają nietylko ten kłopot, kogo i kiedy powołać na tron. Okazało się, że w tym monarchistycznym kraju rosną na podłożu kryzysu gospodarczego także radykalne, antymonarchistyczne siły.



Na obrazku widzimy ogólny widok Budapesztu wraz z olbrzymim mostem św. Elżbiety. Most znajduje się nad Dunajem.



Ilustracja przedstawia fragment rozruchów w Budapeszcie. Węgierska policja konna usiłuje rozproszyć demonstrantów.

Aresztowanie „króla" podziemi amerykańsk.?

Na obrazku widzimy znanego herszta bandy przemytników i morderców nowojorskich Jack Diamonda, którego policja niemiecka aresztowała w Akwisgranie (Aachen).

Aresztowanie nastąpiło w poniedziałek wieczorem natychmiast po przybyciu Diamonda do Akwisgranu na prośbę ambasady amerykańskiej w Berlinie. Bandyta usiłował zmylić ślady, lecz dzięki energicznej postawie policji, która przeszukała kilka pociągów, nie zdołał się wymknąć władzom bezpieczeństwa. Przy aresztowanym znaleziono gotówkę 15 tysięcy marek i parę kufrów, których zawartość nie została jeszcze zbadana.



Tak łatwe ujęcie osławionego kasiarza nowojorskiego Jacka Diamonda wydaje się policji niemieckiej bardzo podejrzane i dlatego polecono policji w Akwisgranie wykonać odciski daktyloskopijne. Na podstawie tych odcisków policja berlińska będzie mogła stwierdzić, czy Diamond nie podstawił za siebie kogoś innego. Wydaje się bowiem nieprawdopodobnem, aby tak sprytny zbrodniarz pozwolił się tak łatwo ująć. Wprawdzie głosił on poprzednio, że pojedzie pociągiem pospiesznym, w rzeczywistości jednak pojechał dopiero następnym pociągiem. W chwili aresztowania nie usiłował zbiec, ani nie stawiał żadnego oporu. Wyraził jedynie powątpiewanie, czy policja została do tego uprawniona. Diamond, który liczy obecnie 34 lata, jest wysokim, smukłym mężczyzną o eleganckim wyglądzie. Jak twierdzi, jechał na kurację do Europy. Twierdzenie to nie wydaje się bardzo ścisłem. Najprawdopodobniej zmykał on przed zemstą swego rywala z Chicago Al Capone.



Ilustracja przedstawia Jack Diamonda (w jasnym kapeluszu) podczas rewizji celnej w Antwerpii.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 9 września

Św. Gorgonjusza i Doroteusza, męczenników † 303.

Św. Piotra Klawera, wyzn. T. J. † 1654.

SŁOW.: SOBIEBOR.

Jutro środa, 10 września: Św. Mikołaja z Tolentyny, wyznawcy.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.10,	o godz. 18.12
Księżyca	„ 18.51,	„ „ 6.19

Długość dnia 13 godz. 2 min.

Zmiany powietrza: ponuro, chłodniej. — Jutro: burza, grad, zachmurzono, chłodno.

— **Kongres rzemiosła.** W połowie października roku bieżącego odbędzie się w Warszawie wszechpolski zjazd delegatów poszczególnych Izb rzemieślniczych. Zjazd ten posiadać będzie dla uzgodnienia stanowisk poszczególnych Izb rzemieślniczych w sprawach zawodowych pierwszorzędne znaczenie. Będzie to po raz pierwszy, kiedy delegaci Izb zetkną się dla celów omówienia swych spraw. W zjeździe tym weźmie udział również minister Kwiatkowski.

— **Zarządzenia celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków z bronią.** Wskutek powtarzających się nieszczęśliwych wypadków z bronią palną, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby powiatowe władze administracyjno-ogólne przy wydawaniu młodzieży zezwolenia na broń sportową, to znaczy flowery, zażądały od rodziców względnie opiekunów wyraźnego zaznaczenia w oświadczeniu gwarancyjnem, że nabojów dalekonośnych dzieciom do strzelania dawać nie będą.

Właścicielom sklepów broni i amunicji nie wolno sprzedawać osobom nieletnim nabojów wyżej wymienionego typu, oraz innych nabojów dalekonośnych. Osobom dorosłym wolno kupować takie naboje w składach jedynie za okazaniem własnego zezwolenia na broń.

Ministerstwo zaleca też władzom, aby przestrzegały surowo zakazów strzelania z broni sportowej poza strzelnicą na otwartych miejscach, oraz wszędzie tam, gdzie może zajść wypadek wskutek zbłąkanej kuli. Należy przestrzegać zasady, że strzelanie młodzieży odbywać się może jedynie pod fachowym nadzorem w obecności osób dorosłych, przyczem noszenie takiej broni z nabojami w lufie jest zakazane.

— **Kandydaci do służby państwowej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wojewodów, że ministerstwo poczt i telegrafów stwierdziło, iż coraz częściej zdarzają się wypadki, że kandydaci do służby pocztowo-telegraficznej, uznani przez lekarzy urzędowych za zdolnych do służby, po kilku miesiącach służby stają się niezdolnymi do pracy z powodu stwierdzonego u nich, znowu urzędowo, złego stanu zdrowia. Ministerstwo spraw wewnętrznych zaleca wydać jak najbardziej kategoryczne polecenie lekarzom urzędowym drobiazgowego badania i bardzo ostrożnej kwalifikacji kandydatów do służby państwowej.

Województwo śląskie.

* **Tydzień katolicko-społeczny.** Komitet, który urządził w 1927 r. Tydzień społeczny, również i w tym roku organizuje od 29 września do 4 października w Katowicach Tydzień katolicko-społeczny. Codziennie pomiędzy godz. 6—8 wieczorem na sali przy kościele N. P. M. w Katowicach wygłaszane będą dwa odczyty. Tydzień organizowany jest pod hasłem: „Akcja katolicka w zastosowaniu do kwestji społecznej“. Tydzień organizowany jest w porozumieniu z kierownictwem akcji katolickiej na Śląsku. Bliższe szczegóły i program tygodnia podany będzie w najbliższych dniach.

* **Wycieczka Towarzystwa kulturalnego młodych Słowian z Zofji.** Dnia 9 września o godzinie 7.50, pociągiem z Poznania, przybędzie do Katowic wycieczka bułgarska Towarzystwa kulturalnego zbliżenia młodych Słowian. Wycieczka po zwiedzeniu tutejszych zakładów przemysłowych opuści Śląsk dnia 10 września o godzinie 1.38, udając się zagranicę.

Z Katowickiego.

Katowice. (Nieszczęśliwy wypadek.)Marta Rej z Brynowa, lat 55, została najechana przez motocyklistę. Józefa Menderka, z Katowic, przyczem doznała złamania ręki. Biedaczkę odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach. Policja stwierdziła, że motocykilsta winy nie ponosi.

— (Posiedzenie rady miejskiej.) Następne posiedzenie rady miejskiej w Katowicach odbędzie się w czwartek 11 września o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej. Posiedzenie odbędzie się przedewszystkiem celem mianowania członków do głównej komisji wyborczej oraz obwodowych komisyj wyborczych ze względu na wyboy do sejmu i senatu. Jak wiadomo, wybory odbędą się w listopadzie roku bieżącego.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Echa walki policjantów z napastnikami.) W piśmie naszem z dnia 4 września umieściliśmy na podstawie kroniki policyjnej w dziale wiadomości potocznych notatkę pod tytułem: „Walka policjantów“ z napastnikami“. W związku z tem zarząd Amatorskiego Klubu Sportowego w Królewskiej Hucie donosi: „Na naszej zabawie, która odbyła się tylko w białej sali hotelu hr. Reden w Królewskiej Hucie, do żadnych zatargów nie przyszło. Natomiast w wielkiej sali hotelu hr. Reden, w której odbywała się zabawa innego towarzystwa, przyszło do zajść, lecz tam nie było członków naszeko klubu“.

— (Aresztowanie.) Obywatel niemiecki Wilhelm Krupka z Zabrza, z zawodu agent kupiecki, został aresztowany przez policję w Królewskiej Hucie. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem kradzieży zegarka na szkodę Klary Sygułowej w Królewskiej Hucie. Krupkę osadzono w więzieniu sądowem.

— (Karty cyrkulacyjne.) Policja w Królewskiej Hucie podaje do wiadomości, że dnia 8, 11, 15, 18, 22, 25 i 29 wrześni przyjmuje się podania o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 od mieszkańców z pierwszą literą nazwisk „S“. Wnioski należy składać w czasie od godziny 8 do 12. Podanie musi być poświadczone przez właściwy komisarjat policji.

Z Swiętoch'owickiego.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Z życia towarzystw.) Towarzystwo gimn. „Sokół“ odbyło przed kilku dinami miesięczne zebranie. Na zebraniu tem między inneml postanowiono urządzić wieczornicę sokolą, oraz w dniu 19 października b. r. obchodzić uroczyście rocznicę „Cudu nad Wisłą“. Wprawdzie obchód taki urządził w dniu 15 sierpnia nowy zespół polsko-katolickich towarzystw, jednak w obchodzie „Sokół“ nie wziął udziału, ponieważ zaproszono tylko towarzystwa, do zespołu należące. Na ostatniem zebraniu „Sokoła“ uchwalono więc zorganizować obchód i zaprosić wszystkie polskie towarzystwa.

— (Z parafji.) W dniu 1 września objął obowiązki organisty przy parafji św. Pawła w Nowym Bytomiu p. Józef Rzeźniczek, który do Nowego Bytomia przybył z Lublińca. Organista p. Rzeźniczek jest tutejszym mieszkańcom dobrze znany, gdyż w czasie plebiscytowym był on dyrygentem towarzystwa śpiewu „Harmonja“. Wówczas dzięki swojej pracy przyczynił się on walnie do zdobycia licznych nagród napopisach śpiewackich. Ludność polska ma więc do Rzeźniczka zaufanie, nadto polscy parafjanie spodziewają się, że organista p. Rzeźniczek postawi śpiew kościelny na odpowiednim szczeblu.

Kamień w Świętochłowickiem. (Ruch budowlany.) W tutejszej gminie postawiono w roku bieżącym 7 większych domów mieszkalnych z mieszkaniami dla 35 rodzin. Nadto powiększono jeden dom, przez co uzyskano 4 nowe mieszkania.

Brzozowice w Świętochłowickiem. (Roboty kanalizacyjne.) W tych dniach rozpoczęto prace kanalizacyjne na ulicy 11 Listopada. Przy robotach tych zatrudnia gmina 45 bezrobotnych. Jest to zakończenie robót kanalizacyjnych w tym roku.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Śmiertelny wypadek.) Przed kilku dniami, w czasie rżnięcia kukurydzy sieczkarnią kieratową w stodole gospodarza Radwańskiego w Pszczyńskiem, wydarzył się okropny wypadek. Żona wymienionego gospodarza, Julja Radwańska, lat 33, pochwycona została przez zębaty wał kieratu za chustkę, zawiązaną na głowie. Radwańska doznała ciężkich obrażeń szyi. Lekarz opatrzył rany, poczem kazał odstawić nieszczęśliwą do szpitala w Mysłowicach, gdzie w kilka dni później zmarła. Zwłoki zostaną zbadane przez komisję sądową.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Nowa szkoła.) Gmina Łaziska Średnie posiada obecnie nader piękną szkołę powszechną. W nowej uczelni znajduje się przedszkole, szkoła gospodarcza dla dziewczyn, sale dla robót ręcznych, pokój fizykalny, hala gimnastyczna i łazienki. Klasy szkolne są nader wygodne. Poświęcenie szkoły odbyło się w niedzielę 7 września po sumie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Rozpoczęcie nauki w szkole muzycznej.) Dyrekcja szkoły muzycznej w Rybniku zawiadamia, że normalna nauka rozpocznie się w sobotę, dnia 6 wrześnie b. r. Zapisani uczniowie zgłoszą się na lekcje o wyznaczonej godzinie. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w Rybniku, plac Wolności 17, pierwsze piętro, codziennie od godz. 17 do 19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Roboty drogowe.) Pod koniec minionego tygodnia ukończono roboty około naprawy nawierzchni szosy pomiędzy Sośnicą a Woźnikami. Ruch kołowy został na tym odcinku szosowym przywrócony, natomiast droga Lubliniec — Sadów jest zamknięta dla ruchu wozowego. Zakaz obowiązuje aż do odwołania.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. („Król“ cyganów.) Przed kilku dniami przybył do Cieszyna z rodziną „król“ cyganów Michał Kwiek, naczelnik wszystkich cyganów w Polsce, liczących 14.000 głów. Król Kwiek przeprowadza obecnie na terenie całego państwa rejestrację cyganów i wzywa w tym celu wszystkich cyganów, przebywających na terenie powiatu cieszyńskiego, by zjawili się osobiście u niego celem dokonania rejestracji. Kto się nie stawi do rejestracji, ulegnie karze 50 zł.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Aresztowanie oszustów.) Policja śledcza w Sosnowcu aresztowała dwóch mieszkańców Warszawy, Antoniego Kiedrzyńskiego i Napoleona Paradowskiego pod zarzutem sfałszowania weksli firmy Siemens na 4000 zł i puszczenia ich w obieg w Warszawie. Na wekslach tych umieszczono również sfałszowane podpisy jednego przemysłowca. Obu oszustów aresztowano w Sosnowcu w hotelu. Podczas rewizji znaleziono 200 dolarów i tysiąc złotych.

Chrzanów. (Przygnieciony drzewem na śmierć.) Rolnik Błażej Banduła z Nielepic, powiat Chrzanów, umieścił w dziupli starej jabłoni szmatę, namoczoną naftą, którą podpalił w celu wytępienia szerszeni. Po chwili Banduła ogień ugasił, ale tak niedokładnie, że następnego dnia jabłoń poczęła się palić. Ponieważ ogień zagrażał domom Banduli i jego sąsiadowi Kazimierzowi Gibasowi, przeto obydwa przystąpili do ścięcia jabłoni. W momencie, gdy drzewo poczęło spadać, Gibas nie zdążył na czas uciec, tak, że został przygnieciony i doznał złamania obu nóg poniżej kolan oraz zgniecenia klatki piersiowej. Ciężko rannego przewiozła rodzina do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie jednak lekarz odmówił przyjęcia z powodu niemożliwości uratowania nieszczęśliwemu życia. — Rodzina zabrała go wobec tego z powrotem i Gibas zmarł na wozie w okolicy Zabierzowa.

Koronowo. (Tajemnicza walizka.) Przed kilku dniami na torze kolejki powiatowej pod Koronowem znaleziono walizkę, w której była biżuterja, 3000 zł gotówką oraz pokrwawiona bielizna. Czyją ta walizka jest wałsnością, nie ustalono. Istnieje podejrzenie, iż jest to zdobycz, pozostała po jakiejś nie ujawnionej dotychczas zbrodni morderstwa.

Grodno. (Sprzeniewierzenie.) Kasjer państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, Michał Michalski, podjął z kasy na wypłatę dla robotników 62.000 zł i pod pretekstem, że udaje się do kasy skarbowej, celem wymiany na drobne, wyszedł z fabryki i więcej nie powrócił. Gdy nadesła godzina wyłaty, okazało się, że kasjera niema, a do kasy skarbowej nie przychodził wcale. Ustalono, że Michalski wyjechał w stronę Wilna prywatnym samochodem, który oczekiwał w pobliżu fabryki, a żonę i dziecko oraz umeblowanie mieszkania wysłał w stronę Wilna jeszcze dwa dni przed zniknięciem.

Kałusz. (Zamknięcie kopalni.) Zarząd „Towarzystwa eksploatacji soli potasowych“ wypowiedział z dniem 20 września pracę wszystkim robotnikom, w liczbie ponad 1000 osób. Jako przyczynę likwidacji fabryki podano brak zamówień.

Z dalszych stron.

Berlin. (Ze świata zwierząt.) Pisma berlińskie donoszą: Ciekawa historja wydarzyła się w niemieckiem miasteczku Gösing. W pewnem gospodarstwie kotka się okociła, wszystkie małe jednakże co do jednego jej zabrano. Wówczas kocia przyniosła sobie ze strychu małe pisklę, ażeby niem się opiekować. Lecz pisklę oddano z powrotem prawowitej matce. Kocica i tym razem nie dała za wygraną, po kilku dniach bowiem przyniosła z pola dwa małe zajączki, które karmi, obchodząc się z niemi z największą czułowością i broniąc ich przeciw wszelkim niebezpieczeństwom.

Sztokholm. (Bratanek króla kupcem.) Bratanek króla Gustawa szwedzkiego, Folke hr. Bernadotte, który niedawno poślubił miss Estellę Manville, córkę amerykańskiego „króla azbestowego“, opuszcza Szwecję, udając się do Ameryki, aby wziąć udział w przedsiębiorstwie swego teścia. Przez małżeństwo hr. Bernadotte stał się najbogatszym człowiekiem Szwecji, gdyż „król azbestowy“ dał swej córce 25 miljonów dolarów w posagu.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Pewien gospodarz w **Rozbarku** pod Bytomiem wniósł o przymusowe wydalenie lokatora z mieszkania. Żądanie gospodarza zostało spełnione, gdyż lokator nie płacił czynszu mieszkaniowego. Lokator zemścił się w ten sposób, że podczas jednej z ubiegłych nocy zniszczył wielki ogród działkowy kamienicznika, położony przy szosie siemianowickiej. Lokatora aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem.

*

Wychowanek zakładu przymusowego wychowania, Knapczyk, pochodzący z **Rozbarku** pod Bytomiem, zbiegł przed kilku miesiącami ze zakładu w Grotkowie. Przybył on do Bytomia, gdzie utrzymywał się z kradzieży. W maju i czerwcu Knapczyk dokonał szeregu włamań do sklepów kupców bytomskich. Sąd skazał młodocianego włamywacza na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. Oskarżony wniósł odwołanie. W tych dniach odbyła się ponowna rozprawa, na której zatwierdzono wyrok sądu pierwszej instancji.

*

Zatrudniony na kopalni „Heinitz" kowal Skowronek z **Bytomia** doznał śmiertelnych obrażeń podczas wykonywania pracy zawodowej. Odstawiono go do lecznicy, gdzie zmarł.

Z Gliwickiego.

We dworze państwowym w **Pilchowicach** zdarzył się śmiertelny wypadek przy składaniu nawozu sztucznego. Robotnik Wojciech Orzyszek spadł z wozu, przyczem doznał złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwy zmarł w lecznicy Braci miłosierdzia.

*

W **Sośnicy**, powiat gliwicki, zniszczył pożar stodołę rolnika Jana F. Budynek był napełniony tegorocznymi zbiorami. Stwierdzono, że pożar spowodowały dzieci, bawiąc się zapałkami. Szkodę ustalono na 3 tysiące marek, czyli przeszło 6 tysięcy zł.

Z Kozielskiego.

Pod kołami samochodu zginęła 68-letnia Białasowa z **Pawłowizny**, powiat kozielski. Śmierć nastąpiła natychmiast. Wypadek zdarzył się na drodzy w Chróścicy.

Z Dobrodzieńskiego.

Pięcioletni synek majstra kołodziejskiego L. w **Dobrodzieniu** został odrzucony przez samochód, skutkiem czego uderzył głową o bruk ulicy. Chłopczyk doznał wstrząsu mózgu i zmarł w kilka godzin po wypadku.

Z Niemodlińskiego.

Leśniczy Kroner z **Siedlisk**, powiat niemodliński brał udział w zabawie w Niemodlinie. Gdy około północy wracał do domu, spotkało go nieszczęście. Kroner jechał motocyklem dość szybko, przeto nie spostrzegł liny, rozpiętej przez szosę. Leśniczy Kroner zmarł wskutek głębokiej rany w szyi. Stwierdzono, że było to dzieło kłusowników, którzy już dawno zapowiedzieli, że zemszczą się na Kronerze.

Z Nyskiego.

Na dworcu kolejowym w **Nysie** zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy przetaczaniu wagonów. Kolejarz Karol Englisch z Nysy został pochwycony przez zwrotnicę za nogę. W lecznicy nogę musiano odjąć, ponieważ kości były zupełnie zdruzgotane.

Kongres Związków Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

W dniu 5 października b. r. rozpocznie w Poznaniu kilkudniowe obrady kongres związku międzynarodowych targów. W kongresie zapowiedziany jest udział 18 prezesów międzynarodowych targów, oraz delegatów Ligi Narodów i Międzynarodowej Izby Handlowej.

Międzynarodowy związek targów jest instytucją, istniejącą już od szeregu lat. Zadaniem jego jest regulowanie zasadniczych spraw, związanych z zagadnieniem targów. Rządy poszczególnych państw we wszystkich sprawach, odnoszących się do targów wogóle, zwracają się tylko do trzech ciał: międzynarodowej izby handlowej, komitetu ekonomicznego Ligi Narodów i międzynarodowego związku targów.

W roku ubiegłym Polska za pośrednictwem międzynarodowych targów w Poznaniu, weszła do ścisłego zarządu międzynarodowego związku targów, dzięki czemu tegoroczny kongres odbywa się w Polsce, w Poznaniu.

Program radjowy.

Wtorek, dnia 9 września 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Znak czasu oraz hejnał. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Słuchowisko dla dzieci. — 16.35 Koncert gramofonowy. — 17.35 Odczyt z Warszawy: „Nowe drogi turystyczne w Polsce". — 18.00 Koncert popularny z Warszawy. — 19.00 Odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt: „W Bieszczadach". — 19.50 Słuchowisko z Warszawy: Opera „Traviata", z płyt gramofonowych. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.35 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Znak czasu. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 16.15 Koncert gramofonowy. — 17.10 Sprawy lotnictwa. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. 19.35 Dziennik radjowy. — 19.50 Opera z płyt gramofonowych. — 20.50 Transmisja z Filharmonji. — 22.20 Feljeton. — 22.35 Komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.58 Znak czasu, hejnał. —12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 i 15.15 Transmisje z Warszawy. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.35 — 19.50 i 22.10 Transmisje z Warszawy.

Wrocław, fala 325 m., **Gliwice,** fala 253 m.: 11.35 — 13.50 i 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.00 Pieśni, — 19.00 Wieczór wiedeński.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka. — 17.00 Odczyt. — 18.00 Koncert. 19.35 Muzyka. — 20.30 Wieczór taneczny.

Środa, dnia 10 września 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Znak czasu oraz hejnał. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 12.30 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci i młodzieży. 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert gramofonowy. 17.35 Odczyt: „Gdy się rok szkolny rozpoczął". 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Odcinek powieściowy. — 19.30 Odczyt: „Na morskim brzegu" — następnie zegar z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy wybije godzinę ósmą. 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Konncert solistów z Warszawy. — 21.00 Kwadrans literacki z Warszawy. — 21.15 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy p. t. „Pierwsze starcie". — 22.15 Komunikaty z Warszawy.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W poniedziałek, dnia 2 i we wtorek, dnia 9 b. m. teatr nieczynny z powodu prób do widowska premjerowego **„Skalmierzanek"**.

Premjera tej wspaniałej polskiej komedjo-opery I. N. Kamińskiego z muzyką Baschnego odbedzie się w sobotę, dnia 15 b. m. Do wystawienia tego barwnego i ze wszech miar interesującego widowiska, ilustrującego zwyczaje w pieśni, tańcu, gwarze i strojach ludu polskiego, przystąpiła dyrekcja teatru z całą pieczołowitością i dużym nakładem kosztów i pracy. Inscenizację przygotował kierownik art. dramatu, reżyser E. Szpakiewicz, który też wspólnie z F. Zbyszowskim pracuje nad zrealizowaniem wspomnianego dzieła. Tańce przygotowuje baletmistrz Wojnar. Barwna oprawa sceniczna art. malarza Makojnika, kostjumy z pracowni teatralnej pod kierunkiem Czesławy i Ignacego Nowickich.

W dziale opery, jak donosiliśmy, wzowienie opery Offenbacha **„Opowieści Hoffmanna"**, ujrzy światło rampy teatralnej z początkiem drugiej połowy września. Realizacja tego pięknego dzieła w ujęciu muzycznem kapelmistrza Leszczyńskiego i nowej inscenizacji reż. Stępniowskiego, będzie niewątpliwie atrakcją dla melomanów teatralnych.

Poniedziałek i wtorek Teatr Polski nieczynny z powodu próby ze „Skalmierzanek".

Myśli św. Augustyna.

Ku przypomnieniu i uczczeniu mijającej w r. b. tysiącznej pięćsetnej rocznicy śmierci (28 sierpnia 430 roku) św. Augustyna, ukazała się w opracowaniu ks. dr. Stanisława Brossa miniaturowa książeczka, zawierająca wybrane myśli boskiego mędrca z Tagasty.*)

Po życiu bujnem, pogańskiem, pełnem ziemskich rozkoszy, budzi się w nim nagle pod wpływem lektury zaginionego dzieła Cycerona p. t. „Hortensius", poczucie niesmaku i bezsensu takiego istnienia. Dochodzi on do wniosku, że zaspokojenie zwierzęcych potrzeb ciała nie może być celem, wystarczającym człowiekowi na ziemi, że duch jego głodny jest czegoś wyższego i lepszego.

Syn bogobojnej św. Moniki, o której tak piękne dał nam świadectwo w swoich „Wyznaniach", nawraca ze swej lekkomyślnej drogi i w 33-im roku życia, a więc już jako zupełnie dojrzały człowiek, przyjmuje chrzest z rąk ś-go Ambrożego, biskupa Medjolanu, aby odtąd stać się, podobnie jak św. Paweł, najżarliwszym obrońcą i krzewicielem prawdziwej wiary. Kościół chrześcijański zawdzięcza mu wiele. Zawdzięcza mu przedewszystkiem te podwaliny, na których mógł dalej wznosić swoją budowę, dążąc do powszechności w imię owej civitas Dei, opartej na miłości, czyli na porządku boskim, wbrew porządkowi ziemskiemu, narzuconemu ludzkości przez szatana.

Tysiąc pięćset lat dzieli nas od jego śmierci, a jak żywe, jak nieprzedawnione są głoszone przez niego zasady i prawdy, na jakiej znajomości duszy ludzkiej oparte i jakiego pełne pragnienia, aby tę duszę do światła doprowadzić i przekonać ją, że „życie nie byłoby życiem, gdyby nie było wieczne", że wszystko, „co jest prawdziwe, jest także i nieśmiertelne", że „ponieważ kochamy życie, więc wybierajmy „przynajmniej takie życie, które powinniśmy kochać".

*) „Myśli św. Augustyna". Wybrał ks. dr. Stanisław Bross. Nakład księgarni św. Wojciecha — Poznań.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W środę, dnia 10 września o godzinie 19.30 odbędzie się w sali „Strzechy Górniczej" ul. Andrzeja nr. 21 miesięczne zebranie członków koła Z. O. K. Z. Na porządku dziennym referat i sprawy aktualne.

Na 7 lub 8 str. 1 łam.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.